Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS
ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, WTOREK 22 LUTEGO 1949 ROKU | Nr. 52 (1064)

Angielscy robotnicy mówią:
Anglii grozi zagłada
jeśli nie zniszczymy paktu atlantyckiego
Wielkie manifestacje w W. Brytanii i Norwegii

W Anglii i Norwegii odbywają się wielkie wiece protestacyjne przeciw przystąpieniu tych państw do paktu atlantyckiego i żądające polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowych. W Manchester, stolicy angielskiego przemysłu włókienniczego odbył się wielki wiec, zwołany przez Towarzystwo Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej.

Przedstawiciele okręgowych związków zawodowych reprezentujących około milion robotników, uchwalili rezolucję, która została przekazana Leningradzkiej Okręgowej Radzie Związków Zawodowych. Deklaracja stwierdza, że naród brytyjski pragnie pokoju i polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W odpowiedzi przedstawiciel Z.S.R.R. stwierdził, że naród radziecki wie, iż naród brytyjski pragnie trwałego pokoju i nie chce się poddać agresywnej polityce podżegaczy wojennych.

Rezolucja brytyjska wzywa rząd do prowadzenia polityki zgodnej z układem o współpracy i wzajemnej pomocy, zawartym pomiędzy Z.S.R.R. a Wielką Brytanią w r. 1942. Zebrani apelują, aby rząd brytyjski wykazał swoją wolę pokoju i współpracy za pośrednictwem ONZ, aby utrzymywał normalne stosunki handlowe z Z.S.R.R., aby wyjaśnił i uregulował sprawę Berlina i stworzenia jednolitego państwa niemieckiego i aby wyrzekł się projektu stworzenia paktu atlantyckiego.

Rezolucje uchwalone przez związki zawodowe innych okręgów głoszą, że robotnicy brytyjscy muszą zniszczyć pakt atlantycki, gdyż inaczej pakt atlantycki zniszczy Wielką Brytanię.

Podobnie jak w Anglii — w Norwegii odbywają się masowe demonstracje wyrażające protest ludności przeciw przystąpieniu Norwegii do paktu atlantyckiego. Premier szwedzki Erlangen potępił politykę rządu norweskiego porzucenia tradycyjnej polityki neutralności państw skandynawskich, która może doprowadzić do nieporozumień pomiędzy państwami skandynawskimi. Szwecja nadal będzie się trzymała linii ścisłej neutralności i nie da się wciągnąć w orbitę agresywnych zamachów innych mocarstw.

Nowa zbrodnia Sofulisa
Grecki działacz związkowy zamordowany w więzieniu

Agencja „Elefteri Ellada" donosi, że policja faszystowska w Atenach dopuściła się nowej niesłychanej zbrodni, mordując jednego z najwybitniejszych greckich działaczy związkowych, generalnego sekretarza greckiej konfederacji pracy — Mitsosa Paparigasa.

Władze policyjne przekazały dla prasy lakoniczny komunikat o rzekomym samobójstwie Paparigasa, który miał się jakoby powiesić w celi.

Mitsos Paparigas był od 30 lat jednym z czołowych greckich bojowników związkowych, a na skutek swej nieugiętej postawy w walce o prawa klasy robotniczej spędził wiele lat w więzieniach i obozach faszystowskich.

Krwawe żniwo zbirów NSZ
Zamordowali inwalidę za to, że nosił odznaczenia radzieckie

W poniedziałek toczył się w Warszawie w dalszym ciągu proces przeciw bandzie NSZ.

Dwudziestu pięciu świadków, którzy zostali przesłuchani, opowiedziało wyczerpująco o krwawej działalności sądzonych bandytów.

Jeden ze świadków, Stanisław Kotuniak, gospodarz na 3 ha ziemi opowiada, płacząc, jak podczas napadu rabunkowego na jego dom, oddział NSZ zamordował mu syna — inwalidę wojennego bez ręki.

Na pytanie prokuratora, czy syn należał do jakiejś partii, Kotuniak odpowiada przecząco.

Na pytanie obrońcy — za co zamordowali bandyci jego syna — Kotuniak odpowiada: „Mieli mu za złe, że nosił medale radzieckie".

Powód ten wywołał wielkie oburzenie publiczności, obecnej na sali.

Wstrząsające szczegóły zaatakowania przez bandę sanatorium dla gruźlików w Rudce, podała grupa świadków, należących do obsługi tego sanatorium, których dobytek został podczas napadu zrabowany, a najbliżsi — skatowani i śmiertelnie pobici przez rozpoznanych przy konfrontacji oskarżonych.

Kilku świadków dało obraz licznych napadów czysto rabunkowych.

Zeznania świadków będą kontynuowane w dniu dzisiejszym.

Zbrodnicze zaślepienie

Proces bandy NSZ, jaki toczy się obecnie w Warszawie wyróżnia się tym, że na ławie oskarżonych — obok pospolitych morderców — zasiadło dwu księży: proboszcz parafii Mrozy, ks. Kazimierz Fertak i ks. Lubiński. Zasiedli wspólnie ze zbrodniarzami, których sumienie obarczone jest pospolitym rabunkiem i morderstwami.

Z zeznań samych oskarżonych wynika niezbicie, że ojcostwo dokonanych zbrodni przypada w udziale ludziom, którzy z racji swojego kapłaństwa winni raczej nawracać zdeprawowane jednostki, aniżeli popychać je do dalszych morderstw.

„Miałem szczery zamiar wyjścia z podziemia i powrotu do uczciwego życia — zeznaje oskarżony, 20-letni Czesław Grzywacz — ale zmieniłem decyzję po spowiedzi u ks. Fertaka, który rozwiał moje wątpliwości twierdząc, iż to co uważałem za przestępstwo, w istocie nim wcale nie jest".

Ks. Fertak wbrew przykazaniom ludzkim i boskim zdławił ten odruch u zbrodniarza i autrytetem spowiednika pchnął Grzywacza na drogę nowych przestępstw.

Składając zeznania w trzecim dniu procesu ks. Fertak oświadczył:

„Miałem możność dokładnego poznania obrazu podziemia. Jest on namalowany krwią niewinnych ofiar".

Toteż w dalszych słowach przestrzega on „wszystkich kapłanów", aby żaden z nich, w najmniejszym nawet stopniu nie współdziałał z bandami.

Zdaję sobie sprawę — mówił — iż nie będę ukarany za to, że jestem księdzem, lecz za przestępstwa, jakie popełniłem. Nie należałem faktycznie do tej bandy — dodaje — lecz ocierałem się o nią, wykroczyłem przeciw prawu i muszę ponieść pełne konsekwencje".

Zbrodnicze zaślepienie i nienawiść do państwa ludowego, doprowadziła oskarżonych księży na tę ławę, zrodziła nie tylko ich zbrodniczy konflikt z władzą ludową, lecz także z powinnością kapłana, który w Polsce Ludowej posiada pełną swobodę głoszenia zasad wiary chrystusowej, tak sprzecznych z tym wszystkim, co czynili oskarżeni ks. Fertak i ks. Lubiński.

Straszliwe fakty ujawnione na procesie narzucają pytanie w jakiej to atmosferze mogli się zrodzić Fertakowie i Lubińscy. Co zrobiły czynniki odpowiedzialne za działalność tych księży, żeby nie dopuścić do potworności, które ujawniły się na procesie. Pytanie to wymaga niedwuznacznej odpowiedzi.

Izrael i Egipt
osiągnęły porozumienie

Jak podaje agencja Reutera, na wyspie Rodos zakończyły się trwające już od dłuższego czasu rokowania między przedstawicielami Izraela i Egiptu w sprawie zawarcia ostatecznego rozejmu w Palestynie. Projekt porozumienia opracowany przy współudziale dr. Bunche'a przesłany został obu zainteresowanym rządom do zaakceptowania. Podobno Egipcjanie mają jeszcze pewne zastrzeżenia co do przyszłego statutu Beer Szeby— stolicy Negewu, znajdującej się w ręku żydowskim.

Tekst porozumienia nie został jeszcze oficjalnie opublikowany, ale agencja Reutera dowiaduje się ze źródeł poinformowanych, że zawiera on następujące punkty: 1) Obecna linia frontu z małymi wyjątkami zostaje utrzymana. Auja, położona na granicy egipskiej, będzie siedzibą mieszanej komisji pokojowej i uznana za terytorium neutralne. 2) Wąski pas „ziemi niczyjej" dzielić będzie linię frontu. 3) Prawie całe wybrzeże Gazy pozostanie w ręku Egipcjan. 4) Żydzi utrzymają swe siły zbrojne we wschodnim Negewie w pobliżu granicy Transjordanii do chwili osiągnięcia porozumienia z królem Abdullą. 5) Garnizon egipski w otoczonej Taludży zostanie ewakuowany, a miasto przekazane w ręce żydowskie.

Szef wydziału arabskiego żydowskiego ministerstwa spraw zagranicznych Sasson udaje się w bieżącym tygodniu do Paryża, celem nawiązania rozmów z przedstawicielami arabskimi, które umożliwiłyby osiągnięcie ostatecznego porozumienia z innymi członkami Ligi Arabskiej.

Oddamy hołd Chopinowi
udostępniając jego muzykę masom ludowym. — Inauguracja „Roku Chopinowskiego"

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komitetu Honorowego „Roku Chopinowskiego", na którym przemówienie wygłosił Prezydent Bolesław Bierut.

Jak wiadomo, Prezydent Bierut objął protektorat nad uroczystościami „Roku Chopinowskiego". Podajemy tekst przemówienia Prezydenta.

Uroczystością dzisiejszą rozpoczynamy „Rok Chopinowski" proklamowany w związku z przypadającą w tym roku setną rocznicą zgonu Fryderyka Chopina. Rok ten poświęcić chcemy najlepszemu uczczeniu i upowszechnieniu twórczości Fryderyka Chopina, geniusza muzyki polskiej i ogólnoludzkiej.

Podziw i uwielbienie dla talentu i twórczości Fryderyka Chopina wybiegają daleko poza granice Polski. Czarujące dźwięki Jego muzyki, sława Jego imienia dotarły do wszystkich zakątków świata. Wsławił On imię Polski w dziedzinie muzyki, tak jak Mikołaj Kopernik w dziedzinie nauki, a Adam Mickiewicz w dziedzinie literatury. Nie tylko genialne mistrzostwo kompozytorskie Fryderyka Chopina uczyniło Jego twórczość wielką i nieprzemijającą w dorobku kulturalnym całej ludzkości. Sprawiła to przede wszystkim swoista i przedziwna siła uczuć, zawarta w Jego utworach muzycznych.

A gdzie tkwi tajemnica nieprzemijającego uroku muzyki Chopina, nieodpartego czaru a zarazem prostoty dzięki której jest tak bliska każdemu ludzkiemu sercu?

Wytłumaczenia szukać należy w tym, że Chopin czerpał z nieprzebranej skarbnicy twórczości ludowej, z motywów i melodii ludowych na naszym Mazowszu, melodii, które utkane były w ciągu stuleci i odzwierciedlały smutki i radości tego ludu, jego niedole i tęsknoty niewypowiedziane. Chopin potrafił swym geniuszem melodie te wzbogacić i wysubtelnić, potrafił z nich wydobyć najistotniejsze cechy naszej twórczości narodowej. Genialność Chopina jest wymownym świadectwem, że twórczość naprawdę wielka wyrasta z tego, co ludowe i dzięki temu staje się dorobkiem ogólnoludzkim.

Ale źródło tej siły jest wybitnie narodowe, polskie, nasze — ojczyste i ludowe.. Z pokładów uczuć, które mieści w sobie pieśń, i melodia ludowa, czerpał artysta natchnienie dla swych przeżyć i odczuwań, przekształcając je w misterną i wspaniałą sztukę. Swoisty narodowy charakter Jego twórczości nie umniejszał, lecz pogłębiał jej wielkość i znaczenie ogólnoludzkie.

Zadaniem obecnej nowej epoki kształtowania dalszego rozwoju kultury naszego narodu jest pobudzić do działania w masach ludowych tę niezmierną potęgę uczuć, która w nich tkwi i która była źródłem natchnień twórczych mistrza. Pragniemy skierować tę potężną siłę uczuć na budowę nowych form życia społecznego, które pozwala uczynić życie lepszym i piękniejszym, a przez to wzbogacić kulturę narodu. Udostępnienie wspaniałej sztuki Fryderyka Chopina masom ludowym, nauczenie ich, jak odczuwać piękno i czerpać podnietę z Jego utworów — to będzie najpiękniejszy hołd złożony wielkiemu artyście, stając się zarazem potężnym bodźcem w urzeczywistnieniu naszych dążeń. Bowiem niezwykły artyzm muzyki Chopina odzwierciedla dzieje naszego narodu, jego najgłębsze tęsknoty i porywy. Odzwierciedla on bezgraniczną miłość wielkiego twórcy dla ojczystego kraju i jego losów.

Dziś, gdy losy te ujął lud polski w swe mocarne dłonie, twórczość Chopina powinna stać się własnością milionów prostych ludzi w Polsce, powinna stać się łącznikiem najszlachetniejszego braterstwa ludów. Gorący patriotyzm Fryderyka Chopina płynący z Jego utworów — niechaj się stanie z kolei natchnieniem milionów w ich pracy nad budową szczęśliwego życia.

Robotnicy włoscy walczą o swe prawa

Nawet Amerykanie wątpią w sukcesy planu Marshalla

Reakcyjny rząd włoski premiera de Gasperi wydał ostatnio szereg dekretów, w wyniku których **pewna liczba znanych fabryk mediolańskich, między innymi „Breda“ (lokomotywy i stalownie), „Safar“ (przemysł telekomunikacyjny), „Caproni i Piaggio“, (przemysł lotniczy)** itd. **ulegnie obecnie likwidacji,** co grozi bezrobociem nowym 15 — 20 tysiącom robotników.

Te ostatnie zarządzenia stanowią jedynie część długiej serii **masowej likwidacji zakładów i redukcji robotników, przy pomocy których rząd premiera de Gasperi usiłował wykonać plan marshallowskiego administratora we Włoszech Zellerbacha, polegający na redukcji włoskiego przemysłu o 30 proc.**

Nie jest przypadkiem, że główny atak skierowany jest **obecnie na Mediolan,** gdzie już w tej chwili pozostaje bez pracy **291 tysięcy robotników.** Tak samo zresztą nie było przypadkiem, że brytyjskie i amerykańskie samoloty zbombardowały **Mediolan już po wyzwoleniu miasta przez włoskich partyzantów w roku 1944.**

Wiadomo bowiem, że **robotnicy mediolańscy stoją na czele narodu włoskiego w walce o narodową niepodległość** i to bez **względu na to, czy walka ta prowadzona jest przeciwko niemieckim faszystom czy anglosaskim imperialistom.**

Lud włoski nie patrzy obojętnie na zdradziecką politykę rządu. **Rośnie stale opór włoskich robotników, którzy znaleźli nowe sposoby walki z policyjnym terrorem.**

Po raz pierwszy w swej historii **Sardynia stała się ośrodkiem strajku generalnego,** który trwa już od 3 tygodni, w całych Włoszech **strajkują wszyscy górnicy,** łącznie z górnikami kopalń węgla Sardynii, kopalń siarki, kopalń rudy żelaznej w Sycylii!

Dzierżawcy rolni w wielu częściach Włoch nie pozwolili usunąć się z ziemi, lecz stawili czoło nasłanej na nich policji. W Ankonie **robotnicy rolni zorganizowali „marsz głodowy“,** by w ten sposób zaprotestować przeciwko bezrobociu i wygnaniu.

Ostatnia groźba Związku Przemysłowców Włoskich wypowiedzenia układu z roku 1947 dotyczącego praw związków zawodowych na terenie fabryk i wprowadzenia faszystowskiej ustawy pracy z roku 1943 **spotkała się z przeciwgroźbą „non-collaborazione“ ze strony turyńskich i mediolańskich robotników.**

„Non-collaborazione“ jest nową taktyką robotników włoskich, **polegającą na ograniczeniu się do wykonywania podczas pracy tylko otrzymanych poleceń i do nieprzejawiania żadnej inicjatywy ani inteligencji.**

Jest to metoda, na zwalczanie której nie wymyśliła sposobu nawet policja ministra Scelby, **wzorująca się ściśle na policji chicagowskiej.** Nic też dziwnego, że niektórzy amerykańscy obserwatorzy zaczynają wątpić czy plan Zellerbacha jest tak odpowiedni, jak to się początkowo wydawało.

Uroczysta akademia w Brukseli

z okazji święta Armii Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Belgijsko-Radzieckiej zorganizowało w brukselskim Pałacu Sztuki uroczystą akademię poświęconą 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Na akademię przybyli belgijski minister obrony narodowej de Freteur, poseł radziecki Pawłow, oficerowie sztabu generalnego, posłowie parlamentu, członkowie korpusu dyplomatycznego i inni.

Generalny sekretarz Towarzystwa Sanger wygłosił odczyt o Armii Radzieckiej, po którym wyświetlono film, obrazujący wyzwolenie przez wojska radzieckie Krymu od najeźdźców hitlerowskich.

Przez niedbalstwo dyrektora

fabryka cewek w Łodzi spłonęła doszczętnie

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozpoczął się w Sądzie Doraźnym zapowiedziany przez nas proces **w głośnej sprawie pożaru Fabryki Cewek nr. 1 w Łodzi przy ul. Kopernika 60.** Rozprawie przewodniczy prezes S. D. Błochowicz, oskarża prokurator Grębecki.

Pierwszy spośród oskarżonych został przesłuchany **b. naczelny dyrektor Wacław Smulski** na którym ciąży zarzut, **że** mimo trzykrotnych poważnych pożarów na terenie fabryki i mimo zleceń i ostrzeżeń, udzielonych mu przez autorytatywne czynniki obrony przeciwpożarowej — **nie przeprowadził szeregu nieodzownych inwestycji,** wskutek czego pożar, jaki wybuchł po raz czwarty w dniu 22 lipca 1948 **r.** strawił fabrykę doszczętnie. Ponadto oskarżony odpowiadał z zarzutu, wpisania na jego polecenie przez podległego mu magazyniera Jana Janka i urzędniczki Heleny Hanke **dodatkowych fikcyjnych pozycji wyprodukowanych cewek, czym stworzył pozór, że fabryka przekroczyła plan.**

Oskarżony Smulski nie przyznaje się do winy, wyjaśniając, że zlecone inwestycje poruczył do przeprowadzenia kierownikowi fabryki, Sukiennikowi oraz kierownikowi technicznemu, inż. Biegale. **Większość z zaleconych inwestycji — twierdzi — została przeprowadzona.** Oskarżony nie przyznaje się również do zarzutu kierowania się korzyścią materialną przy podawaniu wyższych ilości wyprodukowanych cewek, które bynajmniej nie były fikcją lecz półfabrykatem. **Kierował się raczej ambicją wykonania przez fabrykę planu, a otrzymana premia stanowiła nikłą pozycję, która nie posiadała żadnego znaczenia.**

Również i pozostali oskarżeni — portierzy **Tadeusz Warchoł i Kazimierz Uryszek oraz strażak Henryk Gozdowski nie przyznają się, by feralnej nocy, w której wybuchł pożar, pili i spali.** Twierdzą, że podczas pełnienia dyżuru obchodzili na przemian teren fabryczny oraz, że zegar kontrolny był nakręcany w określonym czasie.

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd przystąpił do zbadania świadków. Rozprawa trwa. (p)

Nasze fasoły

ZYGMUNT Z ŁODZI: Proszę udać się do Wydziału Oświatowego Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych ul. Traugutta 18 (parter). Gdyby sam nie umiał Pan sobie poradzić w swych kłopotach proszę przyjść do nas któregokolwiek dnia w godzinach południowych.

* * *

STROSKANA MATKA: Proszę zgłosić się do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 113 i tam przedstawiając swoje położenie poprosić o skierowanie synka na operację na koszt miasta Łodzi. Gdyby Pani samej było trudno załatwić wszystkie związane z tym formalności niech się Pani zgłosi do naszej redakcji którегokolwiek dnia w godzinach południowych, a będziemy się starali ułatwić Pani tę sprawę.

* * *

JADWIGA KACZOR: Sprawę Pani przekażemy odpowiednim czynnikom. Niezależnie od tego powinna Pani złożyć skargę do Komisariatu Milicji. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie na terenie posesji, o której Pani pisze zapanuje porządek. Prosimy o powiadomienie nas jak ułożyły się warunki mieszkalne w waszym domu

* * *

M. T. „WILK“ Z ŁODZI. Czy był Pan już na doskonałej komedii filmowej pt. „Skarb“? Otóż bohaterka tego filmu w chwili zdenerwowania ma miły zwyczaj liczenia do 10 zanim w podnieceniu wypowie słowa, których potem mogła by żałować. Z Panem jest podobnie. Radzimy Panu nie tyle liczyć do 10-ciu, ile wstrzymać się z wszelkimi wyznaniami czy gestami „rozpaczy“ na okres kilku tygodni. Zobaczy Pan, że to cudowne lekarstwo taka zwłoka przed decydującym krokiem i że kiedyś może będzie się Pan sam śmiał serdecznie ze swych dzisiejszych przeżyć.

* * *

„STRZELEC“ Z ŁOWICZA: Floweru bez zezwolenia władz posiadać nie wolno.

* * *

WANDA K.: Jeżeli rodzice Pani zabraniają prowadzenia korespondencji z tym znajomym to widocznie mają ku temu pewne podstawy. Niech Pani po prostu porozmawia szczerze z rodzicami na ten temat. W każdym bądź razie proszę pamiętać, że tak matka jak i ojciec pragną przede wszystkim Pani szczęścia i że na pewno to tylko mają na myśli żądając od Pani zerwania znajomości z owym kolegą. Z drugiej strony ma Pani słuszność tęskniąc do rozrywek i towarzystwa i o tym również należy przypomnieć rodzicom.

* * *

STROSKANA MONIKA Z UL. POZNAŃSKIEJ: Proszę poinformować się w sprawie nauki *od półrocza w Kuratorium* Okręgu Szkolnego ul. Jaracza 11.

Lekarze przemysłowi

mają składać sprawozdania z nasilenia grypy w fabrykach

Miejskie władze zdrowia wzywają lekarzy przemysłowych do codziennego składania sprawozdań, dotyczących nasilenia zachorowań na grypę na terenie fabryk.

Funkcja ta zlecona została przez władze centralne, które chcą się zorientować w jakim stopniu epidemia grypy odbiła się na produkcji.

Na szczęście najgorsze mamy już za sobą: epidemia grypy wygasa bowiem zdecydowanie. (i)

Codzienna nowelka „Expressu“

PLOTKA

Aż do samego Wrocławia jechał Wiktor Bolest sam jeden w przedziale pociągu, idącego z Zachodu. Dopiero we Wrocławiu wsiadł jeszcze jeden pasażer.

Obaj przez czas jakiś jechali w milczeniu. Wreszcie nieznajomy, przeczytawszy gazetę, zainteresował się swoim sąsiadem.

— Sądząc po pańskim mundurze, wraca pan gdzieś z Zachodu? — spytał grzecznie.

— Tak jest, z Niemiec, spod okupacji angielskiej! Niektórzy doradzali mi, żebym wyjechał do Kanady, ja jednak stęskniłem się za ojczyzną i wolałem przyjechać tutaj, bo po co mi się tułać pomiędzy obcymi? Jestem fachowcem w branży metalurgicznej.

— Niech pan jednak nie wierzy, że tu w Polsce pieczone gołąbki wpadają same do gąbki! — zauważył trochę ironicznie nieznajomy.

— Wiem, że Polska jest zniszczona przez wojnę, ale właśnie dlatego sądzę, że się tutaj przydam, bo taka para krzepkich rąk roboczych nie jest nigdzie zbyteczna! — odparł z półuśmiechem Wiktor Bolest, prezentując swoją potężną dłoń.

— A ma pan rodzinę?

— Brat mój zginął w Oświęcimiu, matkę z siostrą zastrzelono w Warszawie podczas powstania, ale nie będę samotny, bo czeka na mnie narzeczona Zaręczyłem się z nią dziewięć lat temu, kiedy była jeszcze podlotkiem i choć później rozdzieliła nas wojna, ona czekała na mnie wiernie przez całe osiem lat!

— Czekała na pana przez tyle lat? To zastanawiające! — przerwał mu podróżny — Co do mnie, nie wierzę żadnej kobiecie. I wiem, że mam rację!

— Nie wolno być takim pesymistą i potępiać wszystkie kobiety! — zaprotestował Wiktor. — Owszem, zdarzają się między nimi przewrotne i zepsute do szpiku kości, lecz ileż jest wśród nich dobrych i poczciwych, które są najlepszymi żonami i naszymi dzielnymi towarzyszkami życia!

— Miałem żonę, — mruknął nieznajomy — którą uważałem za ideał — ale po pięciu latach przyłapałem ją na zdradzie, no i oczywiście rozeszliśmy się!

— Takie przykre doświadczenie nie powinno pana zrazić do kobiet! Jestem pewny, że znajdzie pan inną, lepszą i uczciwszą, taką jak moja, która czekała na mnie przez osiem lat! Dopiero się ucieszy, kiedy mnie zobaczy! To ci dopiero będzie niespodzianka!

— Niespodzianki czasem bywają przykre! — uśmiechnął się złośliwie podróżny — Rozwiódłszy się z żoną, postanowiłem ożenić się po raz drugi. Kiedy więc poznałem w Warszawie pewną młodą, skromną pannę, zaręczyłem się z nią i wkrótce miał się odbyć nasz ślub. Tak się jednak złożyło, że na jakiś czas wyjechałem do Wałbrzycha. Ponieważ jej listy stawały się coraz chłodniejsze, wracając umyślnie nie podałem dokładnego terminu mego przyjazdu, a w rezultacie, kiedy zjawiłem się w jej mieszkaniu, zastałem u niej pewnego mężczyznę, który jak się okazało, był moim zastępcą.

— Ma pan prawdziwego pecha! — zdenerwował się lekko gadulstwem nieznajomego Bolest — Powtarzam jednak raz jeszcze, że nie wszystkie kobiety są jednakowe! Moja Anna na przykład czekała na mnie osiem lat.

— Anna? — przerwał mu podróżny — To ciekawe! Dziewczyna, która ze mną zerwała, również nazywała się Anna... Anna Balińska...

Bolest spojrzał nań przerażonym wzrokiem.

— Co?... Co pan mówi? Anna Balińska? I mieszkała w Warszawie — wybełkotał.

Nieznajomy spojrzał na niego uważnie i zawołał, nie starając się ukryć swojego triumfu.

— Czyżby to była ta sama Anna, która zrobiła mi tamten kawał? Jeśli tak, to serdecznie panu gratuluję! Czy teraz w dalszym ciągu będzie pan twierdził, że nie wszystkie kobiety są jednakowe?

Potężna ręka Bolesta zadrżała. Chciał porwać człowieka, który skradł mu złudę szczęścia za gardło i udusić, w ostatniej jednak chwili opanował się i przeszedł do następnego przedziału.

— — — — — — — —

Wiktor Bolest obiecał sobie w pierwszej chwili, że nie zobaczy się już więcej z Anną. Że jednak był człowiekiem trzeźwym i realnym, postanowił jednak rozmówić się z nią: i dobrze się stało, że postąpił w ten sposób, bo byłby przeszedł obok własnego szczęścia.

Narzeczona Bolesta była tylko imienniczką tamtej, o której wspominał mu przygodny towarzysz podróży. Jego Anna była zupełnie inna: bo rzeczywiście czekała wiernie na tego, któremu kiedyś ofiarowała swoje serce.

Dziś oboje mieszkają w Szczecinie, gdzie majster Bolest pracuje w hucie metalurgicznej. Oboje są z sobą bardzo szczęśliwi, a pan Wiktor lubi powtarzać:

— Nie dawajmy bezkrytycznie wiary anonimom i plotkom, bo wiele nieporozumień, a często nawet tragedii, wynika tylko z tego, że potępiamy kogoś, nie zadawszy sobie nawet trochę trudu, ażeby sprawdzić istotę prawdy

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Ojeja!.. Toporek rymnął! Kryminał, jak pragnę czkawki! Zakatrupić nas chcieli!
WICEK: — Tak przypuszczam, ale teraz można już włazić śmiało...

WICEK: — Dla pewności drzwi za sobą zamykam... O rety!
WACEK: — Uch! Nieszczęście! Cegły na łeb mi zwaliłeś!...
WICEK: — To też była zasadzka!

WACEK: — A bimbru jak nie ma, tak nie ma! Gdzież może być?
WICEK: — Może w tej szafie?
WACEK: — Zobaczę... Poszoł!
WICEK: — A pudziesz! Do budy!...

IDZI: — I gdzie ich mam szukać? Przepadli jak kamień w wodę! Ojeja, co to? Szyby lecą i czapka z nimi! To Wacka czapka! Coś im się stało!...

Dobry indyk dobra kura że staniały, przeto — hurra!

Do sklepów PSS dostarczono wczoraj 60 skrzyń drobiu z nowego transportu, który w ilości około 12 ton znajduje się już w magazynach.

O ile jednak w ub. tygodniu płaciliśmy za 1 kg. indyka 375 zł., to w tym tygodniu kosztować on będzie tylko 315 złotych. Tak samo obniżono cenę gęsi, których kilogram kosztuje 320 zamiast 385 złotych. Kury będą po 315 złotych, czyli o 60 złotych mniej niż w ub. tygodniu.

Ponadto z warszawskiej tuczarni nadeszły kaczki, których cena w sprzedaży wynosi 375 złotych za kg.

Drób sprzedają sklepy masarskie oraz spożywcze włączone do sieci sprzedaży artykułów mięsnych. (sk)

Parki bez ławek — parki zmartwione...

Zima minęła już zdaje się bezpowrotnie. Ostatnie dni są chyba pierwszymi jaskółkami zbliżającej się wiosny. W całym kraju jest ciepło przy czym temperatura utrzymuje się wszędzie powyżej zera.

W związku z tym nasuwa się pewna uwaga pod adresem Zarządu Miejskiego. Parki zaludniają się coraz gęściej. Cóż z tego jednak, kiedy liczni spacerowicze nie mają dosłownie gdzie spocząć. Bo aleje pozbawione są zupełnie ławek.

Wiosna się zbliża, warto by je więc „ujawnić". (bk)

Nauka - to potęga!
Miasto pomaga analfabetom

Wobec coraz liczniejszych zgłoszeń osób, pragnących przystąpić do nauki na stopniu elementarnym — Zarząd Miejski w Łodzi otwiera w miejskich szkołach powszechnych dla dorosłych nowe klasy I i II. przeznaczone dla początkujących, a także dla nieumiejących czytać i pisać.

Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczorowych i jest bezpłatna. Słuchacze starsi uczyć się będą w grupach oddzielnych.

Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 17 do 19, prócz sobót, niedziel i świąt w lokalach następujących szkół:

ul. Rzgowska 175, Trębacka 8, Rudzka 56, Przyszkole 42, Podmiejska 21, Tuszyńska 31, Nowozarzewska 62, Kilińskiego 141, Kopcińskiego 54, Mazowiecka 43, Al. 1 Maja 87-89, Fróchnika 42, Wierzbowa 37-39, Jaracza 63, Staszica 1-3, Limanowskiego 12 i Wspólna 5-7.

Autobusy na liniach Łódź-Tomaszów i Łódź-Piotrków

Z dniem dzisiejszym wprowadzone zostają pewne zmiany w komunikacji autobusowej na liniach Łódź — Tomaszów i Łódź — Piotrków.

Tutobusy z ŁODZI do TOMASZOWA odchodzą o 6.30, 8.30, 12.20, 15.40 i 19.30, przy czym trzeci i czwarty kursują tylko w dni robocze. Z Tomaszowa do Łodzi: 6.30, 10.30, 14.00, 17.20, 19.00 (drugi i trzeci tylko w dni robocze).

Autobusy z ŁODZI do PIOTRKOWA: 7.00, 9.00, 11.00, 13.30, 15.00, 17.30, 19.00 (pierwszy, trzeci, czwarty i siódmy tylko w dni robocze). Z Piotrkowa do Łodzi: 6.00, 8.30, 11.30, 13.30, 15.40, 17.00, 19.00 (pierwszy, trzeci, czwarty, szósty — tylko w dni robocze). (x)

W każdym domu — dobra woda!
CAŁE MIASTO
pokryte będzie siecią wodociągów i kanalizacji. — Gigantyczne inwestycje państwowe na terenie Łodzi

Do Łodzi nadeszła wczoraj wiadomość, która wywołać musi głęboką radość i wdzięczność w sercu każdego. Oto rząd postanowił przeprowadzić na terenie naszego miasta gigantyczne inwestycje, aby jak najbardziej podnieść komunalne warunki bytu najszerszych rzesz. Inwestycje te, ujęte w ramy planu 6-letniego zmienią specyficzny charakter miasta. Łódź nie będzie już przysłowiowym kopciuszkiem nie będzie już „brudnym i brzydkim miastem", lecz czystym i ładnym. Łódź stanie się wzorem socjalistycznego ośrodka robotniczego!

Bo pomyślcie sami: w ciągu najbliższych sześciu lat cały obszar miasta zostanie skanalizowany, a w każdym domu znajdzie się czysta i dobra woda, która popłynie do nas z Pilicy i Błękitnych Źródeł pod Tomaszowem.

Skończą się bezpowrotnie uciążliwe wędrówki z wiaderkami w ręku, znikną cuchnące rynsztoki, podwórza domów będą czyste, powietrza nie będą zatruwały duszące wyziewy dołów kloacznych.

Miasto ze swych własnych funduszów nie mogłoby w żaden sposób dokonać tak wielkiego dzieła w tak krótkim czasie. Dlatego też rząd, uwzględniając zarówno ciężką sytuację finansową samorządu, jak i olbrzymie potrzeby ludności, zdecydował własnym sumptem zrealizować ten plan.

Już w najbliższym czasie do Łodzi przybędzie specjalna ekipa rzeczoznawców, którzy zorientują się na miejscu we wszystkich szczegółach dotyczących skanalizowania całej powierzchni Łodzi i pokrycia jej siecią wodociągów miejskich.

Wstępne prace ziemne rozpocznie się jeszcze w tym roku. Najkapitalniejszym przedsięwzięciem będzie doprowadzenie akweduktu z Pilicy do miasta.

W rowach prowadzących do Łodzi leżą już rury, ale trzeba je zmontować, ułożyć na odpowiednim poziomie, a jest to zadanie olbrzymie. Dość powiedzieć, że przy opracowywaniu odpowiednich planów liczono się z tym, że realizacja ich potrwa co najmniej lat kilkanaście. Obecnie dzięki obiecanej pomocy rządowej wszystko będzie gotowe już w 1955 roku.

Czynniki centralne nie tylko dadzą Łodzi fundusze, ale i przyślą cały sztab pracowników. Przy budowie akweduktu trzeba będzie zatrudnić wiele tysięcy ludzi, w tym setki inżynierów, techników. Zmobilizowani oni będą we wszystkich miastach, aby swą wiedzę fachową mogli oddać na użytek ludności Łodzi.

Nie zapomniano również o miejscowościach, leżących w najbliższej okolicy Łodzi. Wszystkie miasteczka i większe osiedla również będą zaopatrywane w dobrą wodę z Pilicy. Rzeka ta w zupełności potrafi zaspokoić potrzeby Wielkiej Łodzi i jej okolic. (o)

— Mogę to załatwić...
Oszust z „dekawką"
wylądował w Milencinie na 2 lata

Swego czasu „Express" zamieścił rewelacje o aferach niejakiego Władysława Wiśniewskiego, zam. w Łodzi przy ul. Wschodniej 38.

Wiśniewski nigdzie nie pracował, ale miał własny samochód. „Dekawkę" kupił za wyłudzone od naiwnych pieniądze, obiecując swą pomoc przy wszelkiego rodzaju interwencjach.

Dowiedziawszy się że ktoś jest oskarżony lub skazany przez Komisję Specjalną, nawiązywał kontakt z zainteresowanymi i powołując się na swe szerokie stosunki proponował przedterminowe zwolnienie, umorzenie sprawy, wypuszczenie za poręką itd. Oczywiście nie zapominał przy tym o sobie, żądając wysokich sum za załatwienie sprawy, której — rzecz prosta — nie mógł załatwić i nie załatwiał.

Gdy ofiara jego nie miała pieniędzy, zadowalał się wynagrodzeniem w naturze. Brał chętnie mięso, tekstylia, mydło. Podejmował się również zwalniać z powinności wojskowej, a to że zajeżdżał do „klientów" własnym autem i miał swego szofera sprawiało, iż znajdowali się liczni naiwni, pragnący załatwić swoje sprawy z pominięciem właściwej drogi urzędowej.

Wiśniewski był jak pijawka. Z ofiar swych wyciągał wszystko co tylko mieli, a bezkarność swą zawdzięczał tylko temu, że poszkodowani przez niego w obawie odpowiedzialności bali się donieść władzom o aferach.

Wreszcie jednak powinęła mu się noga. Po kilku tygodniach swej „działalności" wpadł, a obecnie rozegrał się epilog jego wyczynów: Komisja Specjalna skierowała go bowiem na 2 lata do obozu pracy przymusowej. (i)

Chcesz mieć ogródek?
Zgłoś się czym prędzej!
Za całoroczną dzierżawę — 300 złotych

Miastu naszemu przybyło sześć nowych terenów przeznaczonych na ogródki działkowe. Znajdują się one w następujących dzielnicach: Nowotki 162—178, w Alejach Unii w trójkącie między Retkinią, Wileńską i Kątną, między Kolarską, Wileńską i Kątną, na Widzewie między liniami kolejowymi Widzew — Łódź i Widzew — Zgierz, oraz na Marysinie III obok osiedli robotniczych.

Tereny te obejmują przestrzeń ponad 50 hektarów, na których może sobie urządzić piękne działki około 1200 pracowników. **Cóż z tego, kiedy dotychczas zgłosiło się zaledwie 26 chętnych?**

Jest to zupełnie niezrozumiałe, gdyż posiadanie takiej działki daje poza wieloma przyjemnościami poważne korzyści materialne. **Dla każdego z działkowców** przeznaczono około 400—500 metrów kwadratowych ziemi, na której może gospodarować według własnego uznania.

Jak wielką jest to dla świata pracy korzyścią, niech świadczy fakt, że dzierżawa roczna wynosi około 300 złotych! Należy przy tym zaznaczyć, że wszystkie plony należą wyłącznie do działkowca.

Pracownicy różnych instytucji i rencíści, pragnący objąć działkę, winni zgłosić się do 15 marca rb. do Okręgowego Związku Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych przy ul. Piotrkowskiej 80, gdzie mogą złożyć odpowiednie podanie. (ks)

Straszny wypadek przed Grand-Hotelem

Straszny wypadek miał miejsce wczoraj przed Grand-Hotelem. Do odjeżdżającej z przystanku „dwójki" usiłował wskoczyć 9-letni Zbigniew Stera, zam. przy ul. Wierzbowej 40. Chłopiec dostał się pod koła przyczepki. Zebrani przechodnie podnieśli wagon i wydobyli spod niego chłopca, który doznał zmiażdżenia obydwu nóg. W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala „Betleem". (bk)

W rocznicę powstania SP

W dniu 25 bm. przypada pierwsza rocznica powstania powszechnej organizacji „Służbie Polsce". W związku z tym komendant główny SP płk. Edward Braniewski wystosował do oficerów, instruktorów, junaków i junaczek rozkaz specjalny, w którym podsumowane są osiągnięcia roczne SP i przedstawione zadania, stojące przed organizacją.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat W. F. i D. Nr 16

Sobota dn. 26. 2. 49 r.

Finały kl. B

Oratorium — Pilica godz. 17: Wodna 36 sędzia: Łuczyński — Piez. Budowlani — Jedność godz. 19: Nawrot 23 sędzia: Borowicz — Ososiński.

Niedziela dn. 27. 2. 49 r.

Pilica — Budowlani godz. 11: Tomaszów. Antoniewska 1-3 sędzia: Gawlik — Michalak. Oratorium — Jedność godz. 12: Wodna 36 sędzia: Czaplak — Kliszczak.

Wobec wycofania się drużyny żeńskiej RKS. TUR z dalszych rozgrywek o mistrzostwo drużynowe pań, przyznaje się pozostałym drużynom punkty walkowerem. W dniu 25 b. m. (piątek) o godz. 17. w sali ZKS. Poeztowiec przy ul. Daszyńskiego 38, odbędzie się otwarcie I Mistrzostw Juniorów Okręgu Łódzkiego na rok 48-49.

Wzywa się następujące kluby do wpłacenia wpisowego do mistrzostw juniorów: Łodzianka — zł. 500, DKS. — zł. 700, Gdańszczanka — zł. 200, Tramwajarz — zł. 400. Niewpłacenie opłat powoduje niedopuszczenie zawodników do rozgrywek.

Postanowiono zdyskwalifikować zawodnika Guzika Bronisława (Pigeej) — DKS. na okres 10-ciu miesięcy z zawieszeniem na 2 miesiące za niesportowe zachowanie się podczas turnieju ZKS. Poeztowiec w dniu 12. 2. 49 r. Powyższą karę liczy się od dnia 15. 2. 49 r.

W. G. i D. — Ł. O. Z. T. S.

Rejestracja członków Widzewa, Wimy i Podgórza

W związku z połączeniem trzech klubów sportowych na terenie Widzewa t. j. „RTS. WIDZEW", „KS. WIMA" i „KS. PODGÓRZE", wzywa się wszystkich członków wymienionych Klubów o zgłaszanie się do sekretariatu, przy ul. Armii Czerwonej 77, który czynny jest w każdy wtorek, środę, czwartek i piątek od godz. 17 do 20, celem przerejestrowania.

Rejestracja trwać będzie tylko do 1-go kwietnia rb., a do legitymacji członkowskich wymagana jest fotografia.

Pod wiosnę!...

Rozmowa z pewnym krytykiem literackim:

— A co pana właściwie pchnęło na tory krytyki literackiej?...

— Ja, wie pan, już od najmłodszych lat czułem panie wstręt do literatury...

* * *

Sprawa w sądzie. Sąd wraca z narady.

— Proszę wstać!

Wszyscy wstają. Przewodniczący odczytuje wyrok. Wśród publiczności rozlega się cichy szept:

— Te, Felek, dlaczego wyroku trzeba słuchać stojąc?...

— Cicho bądź! To ty nie wiesz? Bo siedzi się dopiero po wyroku!...

* * *

Wszystko zostało już przygotowane do ślubu, który miał się odbyć w niedzielę, gdy nagle wpada narzeczony i woła:

— Stać! Wstrzymać wszystko! Nasz ślub nie będzie mógł się odbyć w niedzielę!

— Dlaczego?... pytają wszyscy przerażonym głosem.

— Bo obliczyłem — odpowiada narzeczony — że gdyby nasz ślub odbył się w niedzielę, to srebrne wesele przypadłoby na czwartek, a we czwartek mamy zazwyczaj dużo pracy w biurze i nie mam czasu na żadne uroczystości...

Roztoczyć opiekę nad kolarzami

W mieście jazda na rowerze grozi zbyt wielkim niebezpieczeństwem. - Walne zebranie PZKol zatwierdziło kalendarzyk sportowy

W niedzielę odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego, na którym omówiono szereg aktualnych zagadnień, oraz wybrano nowe władze Związku. **Prezesem ponownie został wybrany Gołębiowski**, w skład zaś zarządu weszła większość członków dotychczasowego zarządu. Ponadto wybrano do władz związku przedstawicieli Samopomocy Chłopskiej „Gwardii" i „KCZZ. Ukonstytuowanie się Zarządu nastąpi na specjalnym posiedzeniu w czwartek.

Zebranie zagaił prezes Gołębiowski, następnie zabrał głos przedstawiciel GUKF-u wskazując na nowe formy organizacyjne sportu polskiego, po czym inż. Szymczyk wygłosił referat pt. „Drogi do umasowienia kolarstwa". W wyniku dyskusji nad tym referatem zebrani postanowili **zwrócić się do władz administracyjnych z prośbą o roztoczenie przez milicję większej opieki nad kolarzami. Dotychczas bowiem jazda na rowerze, szczególnie po ulicach dużych miast, grozi dużym niebezpieczeństwem.** Z kolei przedstawiciel Centrum Medycyny Sportowej dr. Łukasik zapoznał zebranych z wpływem kolarstwa na zdrowie człowieka.

Zebrani uchwalili podniesienie składek członkowskich dla klubów do 5.000 miesięcznie oraz uchwalili preliminarz budżetowy w wysokości 26.518.000 zł. Z sumy tej ponad 10 milionów ma być przeznaczone na sprzęt. Preliminarz budżetowy zostanie przedłożony GUKF do zatwierdzenia.

Zatwierdzono kalendarz sportowy, który przewiduje w bieżącym roku wiele ciekawych imprez w konkurencji krajowej i międzynarodowej. Postanowiono również, że **Łódź i Kraków zorganizują imprezy, z których dochód przeznaczony zostanie na budowę stadionu kolarskiego w Warszawie.** Okręgi wysyłające zawodników na tę imprezę, aby nie zmniejszać dochodu z zawodów, poniosą koszty przejazdów swych reprezentantów. Ustalono, że licencje **będą otrzymywać tylko ci zawodnicy, którzy ukończyli 18-ty rok życia.** Okręgi lub kluby organizujące imprezę, jeśli odwołując zawody nie powiadomią o tym zainteresowanych stowarzyszeń, zostaną ukarani grzywną w wysokości 10 tys. zł.

Zebrani zobowiązali Zarząd Związku do wysłania pisma do GUKF z prośbą o wprowadzenie w akademii WF wykładów o kolarstwie.

Poza tym wręczono nagrody indywidualne i drużynowe najlepszym kolarzom oraz turystom.

Cebulak dwa razy na deskach

na czwórmeczu bokserskim Brdy (Bydgoszcz)

Walki czwórmeczu bokserskiego Brdy w Bydgoszczy przyniosły kilka niespodzianek. W wadze muszej NOWICKI (Brda) zwyciężył przez dyskwalifikację SCHMIDTA (Gedania) w trzecim starciu. W koguciej — KLEIN (Gedania) wypunktował KOWALEWSKIEGO (Zjednoczeni), w piórkowej — ANTKOWIAK (Gedania) wyraźnie przeważał w walce z LECZKOWSKIM (Zjednoczeni), który otrzymał w III starciu dwa upomnienia. Sędziowie przyznali zwycięstwo LECZKOWSKIEMU. Werdykt ten krzywdzi ANTKOWIAKA.

W lekkiej — PIOTROWSKI (Brda) przegrał niezasłużenie z BARANOWSKIM (Zjednoczenie). W półśredniej — CHYCHŁA (Gedania) wygrał przez poddanie się WIKLIŃSKIEGO w drugim starciu. W średniej spotkali się RAJSKI (Gedania) i CEBULAK (Legia). CEBULAK wykazał niezwykłą pewność siebie, lecz przy tym słabą formę. W III starciu odpoczywał dwa razy do 9-ciu na deskach. Werdykt sędziowski, przyznający zwycięstwo CEBULAKOWI, publiczność przyjęła długotrwałymi gwizdami.

W półciężkiej — DREŻEWSKI (Zjednoczenie) wypunktował RYSZKOWSKIEGO (Gedania). W ciężkiej — PRZEPIÓRKA (Brda) poddał się w pierwszym starciu BIAŁKOWSKIEMU (Gedania).

Pierwsze miejsce w turnieju i puchar przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, Adamowicza, zdobyła „Gedania — 17 pkt., 2) ZJEDNOCZENIE — 13 pkt., 3) BRDA — 9 pkt., 4) LEGIA — 8 pkt.

Wszyscy zawodnicy otrzymali dyplomy pamiątkowe. Zawodnicy, którzy zajęli pierwsze i drugie miejsca, otrzymali ponadto nagrody indywidualne.

Ligowcy Poznania na boisku

Lepszą formę zaprezentowała Warta

Pierwszy występ poznańskiej Warty w tegorocznym sezonie z A-klasowym Sanem zakończył się pewnym zwycięstwem drużyny Warty w stosunku 6:1 (5:0).

O ile w pierwszej części Warta wykorzystała wszystkie okazje zdobycia bramki, to w drugiej połowie, na skutek przestawienia ataku, wszelkie akcje rwały się na polu karnym. Ligowcy zadowolili kondycyjnie.

Bramki dla Warty zdobyli w 2,5 i 89 min. Gendera, w 30 min. oraz w 36 min. Opitz, a w 44 min. Kaczmarek. Honorowy punkt dla ambitnie grającego Sanu strzelił Salata w 36 min. po zmianie stron. Zawody prowadził sędzia Wiśniewski. Widzów ponad 3 tys. osób.

* * *

Ligowa drużyna poznańskich kolejarzy rozegrała w niedzielę swój pierwszy mecz, mając za przeciwnika A-klasowy Dąb. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (1:2).

Drużyna ZZK nie zadowoliła. W pierwszej części grała zbyt lekkomyślnie i zaprzepaściła kilka murowanych okazji do zdobycia bramki. Po zmianie stron, kiedy Dąb prowadził już 3:1, kolejarze dzięki ambicji i lepszej kondycji zdołali wyrównać. Bramki dla ZZK zdobyli: Anioła, Białas i Kołtuniak — po 1, dla Dębu: Gawron, Kotkowski i Szrama — po 1.

Vrzanowa (CSR)

następczynią Barbary Scott

Ostatni dzień mistrzostw świata w jeździe figurowej na lodzie zgromadził w paryskim Pałacu Zimowym ponad 20 tys. widzów.

Tytuł mistrzyni świata w konkurencji kobiecej zdobyła 17-letnia mistrzyni Czechosłowacji ALENA VRZANOVA przed Amerykanką SHERMAN, mistrzynią Anglii ALTWEGG i NIKOLOVĄ (CSR).

VRZANOVA zademonstrowała wspaniały repertuar jazdy dowolnej, wzbudzając ogólny zachwyt publiczności. Mistrzyni Europy PAWLIK (Austria) wycofała się podczas jazdy dowolnej, z powodu złamania łyżwy.

Po mistrzostwach łyżwiarki czechosłowackie VRZANOVA, NEKOLOVA i LERCHOVA (8-me miejsce) otrzymały szereg zaproszeń na występy za granicą. Czeszki przyjęły zaproszenie na zawody pokazowe do Oslo (22 bm.) i będą prawdopodobnie startować 25 bm. w Hadze.

Dalsze wyniki

mistrzostw l. a. Polski w Poznaniu

Podajemy pozostałe wyniki zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski odbytych w Poznaniu.

Konkurencje męskie: 60 m. płotki: 1. Adamczyk (Poz.) — 9,0, 2. Fibak (Poz.) — 9,01; trójskok: 1. Krzyżanowski (Gd.) — 13,35, 2. Kuźmicki (Łódź) — 12,98;.

Wzwyż: 1. Zwoliński (W-wa) — 175, 2. Dąbrowski (Gd.) — 175.

3000 m: 1. Biernat (Kraków) — 9,40,2, 2. Lewicki (Pom.) — 9,42.

3 x 800 m: 1. Samorządowiec (W-wa) — 6,56, 2. Warta (Poz.) 6,37.

4 x 50 m: 1. Warta (Poz.) — 26,2 (nowy rekord Polski), 2. Samorządowiec (W-wa) — 26,4.

Konkurencje kobiece: 80 m: 1. Gburkówna (Pom.) — 10,8 (n. rek. Polski), 2. Adamska (Poz.) — 10,8.

Kula: 1. Bregulanka (Śl.) — 10,86. 2. Konik (Kr.) — 10,39. 3. Sinowadzka (Pom.) — 9,86.

Wzwyż: 1. Borowiec (Kr.) — 140, 2. Herdówna (Śl.) — 135.

4 x 50 m: 1. SKS (Grudziądz) — 30,2 (n. rekord Polski), 2. Warta (Poznań) — 30,2.



4)

STRESZCZENIE

Późną nocą z kamienicy, w której mieścił się dom mody Gabrieli Gren wyszedł tajemniczy mężczyzna i odjechał czekającym nań autem.

W ślad za odjeżdżającym spogląda długo Gabriela Gren, a potem przechodzi do pracowni, gdzie — ponieważ tego dnia w południe ma się odbyć wielka rewia mody — wciąż jeszcze wre robota.

Gabriela Gren zauważyła, że podręczna Stefka Baszkówna, przepaliła żelazkiem jedną z sukien.

— Sama nie wiem jak to się stało! . Chyba dlatego, ze jestem strasznie zmęczona i śpiąca... Nie spałam prawie przez trzy noce... Zawsze uważam, ale tym razem nie wyczułam, że żelazko jest za gorące! — chce się usprawiedliwić, ale Grenowa odwraca się do niej tyłem i powiada do zarządzającej

— Tę suknię wycofać z pokazu!... A Baszkówna zapłaci za zniszczony materiał.

W zmęczonych oczach anemicznej dziewczyny pokazały się łzy.

Chciała powiedzieć, że z tego co zarobi w pracowni, utrzymać musi prócz siebie dwie jeszcze osoby: chorą matkę i małą siostrę, a przecież i tak dostaje niewiele. Ale mała podręczna zna dobrze nieustępliwość swojej szefowej i żelazne prawa panujące tu, na tym małym odcinku ziemi, który się nazywa Dom Mody Gabrieli Gren. Więc też milczy, a wielka łza, spływając po jej policzkach, opada w dół i — wątła, bezwolna — rozbija się o twardość leżących na stole nożyc.

A tymczasem Gabriela, jak posępny cień przeszła dalej i zatrzymała się obok Krystyny, która, klęcząc właśnie przed manekinem, przybranym w ślubną suknię, wprawną ręką wygładzała jakąś fałdkę.

Była to efektowna suknia, której góra wykonana była z białych koronek, a dół z greckiego tiulu, tak bardzo elegancka i pełna smaku, że złe przed chwilą oczy Gabrieli rozjaśniły się znowu.

— Skończyłaś już, Krystyno? — spytała przyjaźnie.

Wieruszówna podniosła się z klęczek. Teraz, kiedy powstała, można było zauważyć, że jest niemal wysokiego wzrostu o zgrabnych, długich nogach i wykwintnie zarysowanej talii.

Jasnowłosa, niebieskooka, wiosenna, jest kontrastem czarnowłosej, pięknej, jak kończące się lato, Gabrieli.

— Już skończyłam! — odparła, a głos miała miły, łagodny.

Gabriela lubiła timbre jej głosu. I w ogóle wyróżniała Krystynę, chociaż wykorzystywała ją na równi z innymi pracownicami.

— Prawdziwy majstersztyk! — zauważyła stojąca za plecami szefowej Klara — Szkoda tylko, że Lilka, która miała za prezentować ją na pokazie, skręciła nogę i nie przyjdzie, Aniela zaś jest trochę za niska i za tęga!

— W takim razie zaprezentuje ją Krystyna, bo jest prawie tego samego wzrostu, co Lilka!... A przy ładnej buzi Krystyny suknia zyska jeszcze bardziej! — cień uśmiechu przewinął się przez wargi Grenowej.

Krystyna zmieszała się. Chciała prosić, ażeby zwolniono ją od tego obowiązku, bo naprawdę nie będzie się dobrze czuła w roli żywego manekina, ale Grenowa przeszła już dalej i zaraz potem znikła we drzwiach, wiodących do jej prywatnego mieszkania.

W wielkiej pracowni terkotały dalej maszyny do szycia, gorączkowo, rozpaczliwie, jak karabiny maszynowe, broniące ostatniego szańca. A tymczasem perłowość świtu przeszła w różowość, a potem w purpurę. Blady i rzadki cień mności, aż w końcu przez niedosuniętą roletę wpadł do pracowni pierwszy promień słońca i złocistą aureolą rozjaśnił znużone, męczeńskie twarze małych krawcowych...

...A te, dla których przeznaczone były kolorowe cuda, przesuwające się teraz przez palce anemicznych dziewcząt, przyjechały kilka godzin potem do Domu Mody Gabrieli Gren i — syte, strojne, pachnące — napełniły pokazową salę zgiełkiem papuziej paplaniny.

Niemal w komplecie zjawiły się panie z łódzkiego high life'u: żony, córki i kochanki miejscowych fabrykantów.

Przyszła konsulowa Ursusowa z córką, prezesowa Dahlowa, jest pani Ela Kamm w asystencji jakiegoś eleganckiego wymoczka, wyglądającego na fordansera, jest pani Hertowa, dyrektorowa Merwiczowa i wiele innych.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII-1331. D—052516